



Zapraszam na Dni Krakowa!

2017-05-25

O święcie miasta i miejskiej flagi, Dniach Krakowa oraz jubileuszowym numerze naszego dwutygodnika z Prezydentem Miasta Krakowa Jackiem Majchrowskim rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Choć Święto Miasta Krakowa przypadające 5 czerwca ustanowiono nie tak dawno, bo zaledwie 20 lat temu, tradycja czerwcowego świętowania sięga dwudziestolecia międzywojennego...

Jacek Majchrowski: Pierwsze Dni Krakowa odbyły się w 1936 r., choć pomysł zrodził się kilka lat wcześniej, wraz z powołaniem Miejskiego Biura Propagandy Krakowa. Choć dziś ta nazwa pewnie trochę nas śmieszy, to jednak już wtedy zauważono, że miasto z takim potencjałem turystycznym, czyli tradycjami i dziedzictwem narodowym, nie może obejść się bez profesjonalnej promocji. W założeniu więc Dni Krakowa miały reklamować Kraków wśród turystów. Wszystko gotowe było już w 1935 r., ale ze względu na żałobę po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego uroczystości odwołano. Jednak przez cztery kolejne lata, w czerwcu, miasto przygotowywało dla swoich gości i mieszkańców ciąg atrakcji, trwający nawet trzy tygodnie. W zasadzie bardzo podobne do tych, które organizujemy do dziś: był podchód Lajkonika, intronizacja Króla Kurkowego, Wianki, koncerty, wystawy, kiermasze... Długo by wymieniać.

Osobliwością pierwszych Dni Krakowa była poczta balonowa - dwa razy w tygodniu istniała możliwość nadania balonem „Kraków” listów i kartek pocztowych. Czy w tym roku Miasto przygotowało coś równie oryginalnego?

JM: Przede wszystkim nie zabraknie tradycyjnych wydarzeń, o których przed chwilą wspominałem, bo nic w Krakowie nie gromadzi takich tłumów jak Wianki czy pochód Lajkonika. Jak widać, tradycja się nie starzeje i jest niezmiennie atrakcyjna. Jak co roku zapraszam też serdecznie na dzień otwarty magistratu i do zwiedzania mojego codziennego miejsca pracy - gabinetu Prezydenta Miasta Krakowa. Ale rzeczywiście jest tak, że staramy się każdego roku zaproponować tematy wiodące. Tym razem będzie to m.in. zieleń. Przygotowaliśmy więc warsztaty „ABC miejskiego ogrodnictwa dla dużych i małych”. Będą z pewnością cieszyć się dużym zainteresowaniem. Jestem jednak przekonany, że tegorocznym przebojem, w dosłownym tego słowa znaczeniu, będą miejskie potańcówki, które zorganizujemy aż w pięciu miejscach.

Krakowskie święto - jak już Pan wspominał - od początku było okazją do promocji miasta, także za granicą. Czy w czerwcu przybywa do Krakowa więcej turystów niż w pozostałych miesiącach?

JM: Proszę sobie wyobrazić, że przed wojną miasto drukowało wielojęzyczne prospekty, ulotki i foldery specjalnie na Dni Krakowa, więc rzeczywiście bardzo poważnie podchodzono do promocji wśród obcokrajowców. Dziś Dni Krakowa przygotowujemy przede wszystkim z myślą o mieszkańcach, zapraszając ich choćby poprzez KRAKÓW.PL. Olbrzymią rolę odgrywają media społecznościowe - narzędzie, o którym nasi poprzednicy nawet nie śnili. Myślę, że promocji Krakowa sprzed 80 lat i współczesnej nie da się porównać. Współcześnie promujemy Kraków przez cały rok, nie tylko zapraszając na Dni Krakowa i tradycyjne miejskie, unikatowe wydarzenia jak pochód Lajkonika. Reklamujemy festiwale, wydarzenia sportowe, zabytki i muzea, ale też zapraszamy do takich obiektów jak TAURON Arena Kraków czy Centrum



Kongresowe ICE. Mamy rozwiniętą tzw. turystykę biznesową i turystykę religijną. To powoduje, że współcześnie w Krakowie nie ma tzw. martwego sezonu w turystyce. U nas goście są przez cały rok, bo przez cały rok dzieje się coś wartego zobaczenia.

5 czerwca nie jest datą przypadkową. To właśnie tego dnia 760 lat temu Kraków otrzymał przywilej lokacyjny. Jaka jest szansa, że 5 czerwca będziemy obchodzić święto flagi miejskiej?

JM: Jestem przekonany, że radni poprą mój pomysł. Mamy się czym pochwalić, bo niewiele polskich miast ma swoje barwy. Kraków ma flagę biało-niebieską. Kolor niebieski pojawia się w paście barw miasta już w XVI w. – pierwsza potwierdzona o nich wzmianka pochodzi z 1542 r. Rzeczywistość jest niestety taka, że wielu mieszkańców albo zupełnie flagi Krakowa nie kojarzy, albo myli ją z flagą maryjną. Takie święto z jednej strony pełniłoby funkcję edukacyjną, a z drugiej wzmacniałoby poczucie więzi mieszkańców z miastem.

A gdy już mowa o okrągłych rocznicach... Właśnie wydajemy dwusetny numer naszego dwutygodnika. Spodziewał się Pan Prezydent, że gazeta zyska taką sympatię krakowian?

JM: Miałem taką nadzieję, bo choć nasz dwutygodnik nie został dobrze przyjęty przez inne media, to od samego początku miał swoich wiernych czytelników, a i „konkurencja” z czasem przywykła. Sam czasem zamieniam kilka słów z osobami, które regularnie odbierają w urzędzie nowy numer KRAKOWA.PL. Widać, że mimo iż teraz internet jest przede wszystkim głównym, szybkim źródłem wiedzy, nadal jest zapotrzebowanie na informacje o mieście właśnie w takiej – papierowej formie. Serdecznie gratuluję całej redakcji z okazji jubileuszowego wydania!